

Miał zaledwie szesnaście lat, kiedy Boskov pozwolił mu zadebiutować w Bresci. 28 marca 1993 roku. Roma wygrywała 2-0 po golach Caniggi i Mihajlovica. Obok Francesco siedział Muzzi, kolejny rzymianin. A idol Giannini biegał po boisku.

"Grałem w sobotę z Primavera, chyba w meczu Roma-Ascoli. Strzeliłem dwa gole w pierwszej połowie, a potem Spinosi zdjął mnie z boiska i pojechałem z pierwszą drużyną do Bresci. Nie spodziewałem się niczego, mówię szczerze. Już sam fakt, że jadę na mecz z pierwszą drużyną, dawał mi wiele satysfakcji. Tego dnia na pewno nie zapomnę. W niedzielę, kiedy Boskov powiedział: *"Rozgrzewaj się, bo za chwilę wchodzisz"*, siedziałem na ławce obok Roberto [mowa o Muzzim - od red.]. Myślałem, że trener mówi do niego, a tymczasem Roberto powiedział mi: *"Chodzi o Ciebie, ruszaj się"*. Wszedłem na boisko, rozgrzałem się w dziesięć sekund, także dlatego że mecz prawie już się skończył... Byłem bardzo rozemocjonowany i bardzo zadowolony."

Reszta jest już historią.

Autor: majkel